

Wyrok za znęcanie się nad dzikiem podczas polowania

8 listopada 2018

Rafał Gaweł z fundacji Ludzie Przeciw Myśliwym po trzech latach wywalczył sprawiedliwość: sąd skazał myśliwego, który w kwietniu 2015 w świętokrzyskim usiłował kastrować nożem żywego dzika.



Cała sprawa miała miejsce we wsi Jędrzejów. Agnieszka i Janusz Lechowicz, właściciele gospodarstwa, w pobliżu którego odbywały się polowania, byli często nękani nocnymi strzałami w pobliżu ich domu. 2 kwietnia około północy wyszli, słysząc strzały. Domagali się od polujących przedstawienia odpowiednich dokumentów i wylegitymowania się. Kiedy łowczy odmówili, wezwano policję. Zanim jednak funkcjonariusze przyjechali, jeden z myśliwych zaczął leżącemu obok konającemu dzikowi wycinać nożem jądra na oczach świadków, choć zwierze jeszcze żyło.

Kiedy Lechowiczowie podnieśli krzyk, drugi z myśliwych dobił dzika kolejnym strzałem, zapakował do samochodu i obaj uciekli z miejsca zdarzenia. Sprawą zajęła się fundacja LPM, która wystąpiła jako pokrzywdzony – w imieniu zwierzęcia. Rafał

Gaweł był oskarżycielem subsydiarnym. Twierdzi, że od początku organy ścigania mnożyły trudności, mimo że Agnieszka Lechowicz posiadała zdjęcia z całego zajścia.

„Prokuratura dawała wiarę myśliwym, że oni wiedzą co robią i zwierzę na pewno nie cierpiało. Umarzała sprawę, bo nie mieliśmy dowodów. Były zdjęcia, byli świadkowie, ale nie było dzika. Mieszkańcy wsi powiedzieli nam, że został poćwiartowany siekierą, skóra zakopana, a mięso rozdane wśród znajomych. To by znaczyło, że ludzie zjedli nieprzebadane mięso” – mówił w rozmowie z TVN24. „W sądzie najpierw twierdzili, że akt wpłynął po terminie, a gdy okazało się, że nasza koperta u nich zaginęła, uznali, że oskarżenia są bezzasadne. Dopiero Sąd Okręgowy w Kielcach po moim odwołaniu nakazał zająć się sprawą sądowi w Pińczowie. Rozpoczął się długi proces, odbyło się wiele rozpraw, na których ani razu nie było prokuratora. Nie przyszedł nawet na rozprawę apelacyjną.”

Prokurator domagał się uniewinnienia, ale Sąd Okręgowy w Kielcach podtrzymał decyzję sądu pierwszej instancji: cztery miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu. Sędzia Jak Kłoczek potępił myśliwskie okrutne zwyczaje, które pozwalają na postrzelenie zwierzęcia i obserwowanie jak kona w męczarniach. Zadał także kłam przesądowi, że dziczyzna „śmierdzi”, jeśli samiec nie zostanie szybko wykastrowany.

„Tu nie o wysokość kary chodzi, ale o napiętnowanie takiego zachowania, pokazanie że tak nie wolno postępować. Trzeba zmienić podejście i sposób traktowania zwierząt” – stwierdził sędzia.

Autorstwo: WK

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: Strajk.eu